

# Oczami niewidomego: gdzie obok nas - Wiesława Kopoczek

Data publikacji: 15.08.2017 16:50

Przedstawiłem już na łamach portalu osoby niepełnosprawne z różnymi dysfunkcjami (stwardnienie rozsiane, niepełność ruchowa, niepełnosprawnych sportowców). Tym razem zaproponowałem rozmowę i odpowiedź na pytania Wiesławie Kopoczek - niepełnosprawnej z dysfunkcją wzroku. "widzenie lunetowe", klocki, działalność na rzecz środowiska niewidomych - to kilka haseł, o których poniżej.

□

**- Jesteś osobom bardzo żywiołową, a przy tym niepełnosprawną. Jak sobie radzisz z tym w codziennym życiu? Jak się w nim odnajdujesz ze swoją dysfunkcją?**

- Żyję normalnie, tak jak każdy, no może tylko z lornetką przy oczach, bo takie mam widzenie zwane "lunetowym". Sprawia to kilka ładnych lat temu jaskra. Dzięki okularom mam prawie zachowaną ostrość widzenia i mogę coś zobaczyć przed sobą, ale nie zobaczę tego, co pod nogami i wokół mnie. Dlatego bardzo często wpadam na różne koziołki wystawione przed sklepami, znaki drogowe, krawężniki, otwarte drzwi.

**- Twoje życie kręci się praktycznie wokół osób z dysfunkcją wzroku. Oprócz kierowania cieszyńskim kołem Polskiego Związku Niewidomych, gdzie można Cię zobaczyć czy usłyszeć?**

- Z chwilą kiedy zaczęło zawężać się moje pole widzenia to właśnie różne szkolenia i kursy organizowane przez Polski Związek Niewidomych pokazały mi, że można. Można radzić sobie w codziennych sytuacjach, normalnie żyć i tym życiem się cieszyć, można rozwijać swoje zainteresowania i pasje. Dlatego staram się, aby osoby tracące wzrok znalazły pomoc w Związku Niewidomych.

Poza Kołem w Związku Niewidomych jestem również skarbnikiem Zarządu Okręgu Polskiego Związku Niewidomych w Chorzowie, sekretarzem Rady Rehabilitacyjnej, no i pracownikiem Biblioteki Miejskiej w Cieszynie na Filii Nr 4 - Dział Książek Mówionych mieszczącej się w siedzibie Koła Związku Niewidomych w Cieszynie.

**- Praca pracą, obowiązki obowiązkami, ale są też różne zainteresowania i hobby. Powiesz coś o tym naszym czytelnikom? No i nie może w tym miejscu zabraknąć kultowej już „stajenki bożonarodzeniowej” z klocków...**

- Moje hobby - jest ich wiele - ale największą moją miłością są książki - coraz więcej ich słucham, ale i te wydane tradycyjne też jeszcze przeczytam, tym bardziej, że nie wszystkie tytuły są dostępne w wersji mówionej np. przewodniki. Zresztą sam się orientujesz, że z tego, co pokazuje się rynku wydawniczym tylko 5% wydawanych jest w formie audiobooku i tylko tyle trafia do osób niewidomych.

A nie za wcześnie na "stajenkę" ...? [śmiech]. Od 43 lat zbieram zabawki Playmobil. Na początek kupowałam je w komisach, potem "szmateksach", teraz na aukcjach internetowych. Mam okazy z 1974 r., a więc od daty ich pokazania się na rynku. Zbieractwem tych zabawek zaraziłam kilka osób.

**- Poruszasz się bez pomocy „białej laski”. Co sądzisz na temat barier architektonicznych i nie tylko, które czekają na wszystkich niepełnosprawnych?**

- Bariery architektoniczne - dla mnie największą trudnością są szarości krawężników, koziołki i znaki na chodnikach, nie oznaczone tafle drzwi, a dla innych osób, szczególnie niewidomych, brak oznaczeń np. rynienek lub języków przy przejściach, w Skoczowie na dworcu brak informacji dźwiękowej o odjazdach autobusów, wyłącza się sygnalizację dźwiękową na przejściach, przykładów można by mnożyć. Poza tym brak ujednoczenia oznaczeń

kolorystycznych czy dotykowych, mimo że istnieje opracowanie "Projektowanie i adaptacja przestrzeni publicznej do potrzeb osób niewidomych i słabowidzących - zalecenia i przepisy" wydane przez Polski Związek Niewidomych. Taki podstawowy przykład - zbyt wysokie krawężniki, które czasem są nie do pokonania dla osoby prowadzącej wózek z dzieckiem, a drugie dziecko np. na rowerku lub hulajnodze, osoby starsze poruszające się o kulach lub przy pomocy balkoników.

**- Dzięki za poświęcony nam czas, ciekawe informacje i życzę Ci dużo sił w tym, co robisz dla siebie i niepełnosprawnych oraz w życiu prywatnym dużo pociechy z Twojego oczka w głowie - wnuka Gucia.**

Andrzej Koenig